CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2298. Lwów, sobota dnia 25. kwietnia (8. maja) 1915. Rok V.

Bitwa między Wisłą a Karpatami.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

—::—

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 24. IV./7. V.

W rejonie **Miławy** wojska nasze w dalszym ciągu napierają na przeciwnika.

W kierunku **na Mławę** rozwijamy w dalszym ciągu uprzednio osiągnięty tutaj sukces. 23. IV./6. V. zajęliśmy wieś Marcicze i Grzymki i odparliśmy w tym rejonie 3 kontrataki przeciwnika. Ponowne próby Niemców wzięcia folwarku Pomiany nie miały powodzenia.

23. IV./6. V. przeciwnik próbował przeprawić się przez **Pilicę** w rejonie Kozłowca, ale został odparty przez nasz ogień.

W Galicji między Wisłą a Karpatami walki rozwijają się z uprzednią zaciętością, nabierając charakteru wielkiej bitwy. Ujawnia się przerzucenie do tego rejonu kilku korpusów niemieckich.

W kierunku na **Mezö-Laborcz** bagnetami odparto sześć energicznych ataków przeciwnika. Liczba jeńców, wziętych w rejonie Makówki wzrasta.

W dolinie **Łomnicy** osiągnęliśmy również istotne sukcesy.

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH, „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA“ z 23. IV./6. V.

W rejonie **za Wisłą** przeciwnik w tych dniach przejawił niewielką działalność i to tylko na niektórych sekcjach. Na półn. brzegu Pilicy zwiększyła się znacznie liczba tarcz, przy pomocy których przeciwnik stara się zbliżyć swoje okopy do naszej dyslokacji. Na jednej sekcji 20. IV./3. V. nasze oddziały puściły atakującego przeciwnika na 800 kroków i ogniem artylerji zmusiły tę rotę do ucieczki. Na pozostałych sekcjach rzadki miejscami silny ogień artylerji, który trwał gdzieniegdzie i przez noc. Rano 22. IV./5. V. na niektórych punktach nasza ciężka artylerja z powodzeniem ostrzeliwała baterję przeciwnika, sztab oddziału i przeprawę przez most. Nasza lekka artylerja rozprószyła wielką kolumnę obozu przeciwnika w rejonie Wysówki. Nasi wywiadowcy w jednym punkcie wzięli polowy posterunek austrjacki. Silne partje wywiadów przeciwnika odpędzał nasz ogień karabinowy. Na rzece Łososinie nasi wywiadowcy pod dowództwem oficerów nocą 21. IV./4. V. puścili 4 brandery, które zniszczyły przejścia przeciwnika przez tę rzekę. W rejonie stacji Staszów 4 aeroplany przeciwnika rzuciły 11 bomb bez żadnej dla nas szkody.

W rejonie **Dunajca** walki, które rozpoczęły się w dniach poprzednich trwają, nabierając w niektórych punktach charakteru walk na bagnety. W rejonie ujścia Dunajca 21. IV./4. V. oddziały naszego świetnego pułku, nie bacząc na silny ogień artylerji i szereg zaciętych ataków, nie tylko utrzymały się w zdobytej przez nie sekcji, ale same przeszły do ataku, prąc przed sobą przeciwnika, cofającego się w nieporządku. Kontrataki przeciwnika ze znacznemi siłami przeciągały się w tej sekcji do nocy na 22. IV./5. V. Straty przeciwnika w walkach tych są ogromne. W noc na 22. IV./5. V. tylko przed Krajewem pochowano 302 żołnierzy austrjackich, a pozostaje do pochowania ponad 300. Austrjacki pułk 31 stracił tylko w zabitych i jeńcach pełne 2 bataljony. Do niewoli wzięliśmy 4 oficerów i 148 żołnierzy. Na niektórych sekcjach od rana 21. IV./4. V. przeciwnik skoncentrował silny ogień z artylerji polowej i ciężkiej. Piechota przeciwnika atakowała bardzo znacznemi siłami. Nasze świetne wojska wytrwale utrzymywały swoje pozycje i często energicznymi atakami na bagnety odpierały uporczywe ataki wielkich sił przeciwnika. Przeciwnik poniósł wielkie straty i mimo ciągle sprowadzanych przez niego świeżych wielkich rezerw nasze świetne wojska z powodzeniem odpierały zacięte ataki do późnej nocy. W nocy na 22. IV./5. V. niektóre nasze oddziały zmuszone były odejść na uprzednio przygotowane pozycje. Rano 22. IV./5. V. walka zaczęła przycichać. Na jednym nawet punkcie niektóre nasze oddziały przy pomocy artylerji przeszły do ofenzywy i zmusiły przeciwnika do ustąpienia.

W kierunku **Mezö-Laborcz** rano 21. IV./4. V. przeciwnik ostrzeliwał jedno z zajętych wzgórz. Tego samego dnia ciężka artylerja przeciwnika silnie ostrzeliwała wzgórza w rejonie Zuella i Smolnika.

W kierunku na **Stryj** przeciwnik szczególnie silnie ostrzeliwał ogniem artyleryjskim rejon Angelowa. 21. IV./4. V. nasze oddziały wpadły do okopów przeciwnika na jednym punkcie i wyparły z nich 3 bataljony.

W rejonie **Koziowej** w nocy na 21 IV./4. V. uderzeniem na bagnety wzięliśmy znowu wzgórze koło Makówki, które nam zabrano w nocy na 24./3. V. Przeciwnik poniósł ogromne straty. W samych jeńcach wzięliśmy 40 oficerów i ponad 2000 żołnierzy. Wieś Koziowa 24. IV./3. V. była silnie ostrzeliwana ogniem artyleryjskim przeciwnika. Na jednej sekcji nasze przodowe oddziały bez specjalnego oporu zajęły cały szereg wzgórz.

—::—

OD DOLNEJ NIDY DO GŁADYSZOWA.

Sprawozdawca wojenny „Now. Wrem.“ zwraca uwagę, że walki na tym froncie zgrupowały się w ściśle oznaczonych rejonach: 1) koło Gładyszowa; 2) koło Gorlic; 3) koło Ciężkowic; 4) koło Tarnowa i na południe od niego, a także i nad Nidą w dolnym jej biegu.

Odległość między tymi rejonami w południowej części frontu, gdzie niema szczególnych przeszkód naturalnych, jak n. p. wielkich rzek, dochodzi 20—25 wiorst.

Rozpoczynając zaś od Ciężkowic do ujścia Dunajca, gdzie front zetknięcia się wojsk rosyjskich z austro-niemieckimi rozdzielony jest przez dość silną taktyczną przegrodę, rzekę Dunajec, odległość między rejonami nawiązanych walk staje się nieco większa, dochodząc do 30 a nawet 35 wiorst, jak n. p. od rejonu tarnowskiego do ujścia Dunajca.

Można wnosić, że walki w wymienionych punktach prowadzą silne przednie straże austro-niemieckie, które starają się osłonić rozwijanie się znacznych sił austro-niemieckich. O prawdopodobieństwie rozwijania się tu wielkich mas przeciwnika świadczy też obecność pierwszorzędnej twierdzy Krakowa we wspomnianym rejonie. Gdy Napoleon gotował się do zadania, jak to on nazywał „ciosu masą“, to zawsze ściągał swoje siły skrycie pod osłonę grzbietu górskiego, twierdzy, lub rzeki. Twierdza Kraków ze swoimi wysuniętemi naprzód fortecami i czołowemi pozycjami nad Dunajcem, mogła służyć w danym wypadku za doskonałe zabezpieczenie skrytej koncentracji przeciwnika.

Z RYGI.

Według gazety ryskiej „Latwic“ przybyło koleją, końmi i piechotą do Rygi z Litwy i gub. Kurlandzkiej bardzo wiele kobiet, dzieci i starców. Zamożniejsi ulokowali się w zajazdach, hotelach i u znajomych, pozbawionym środków przyszło nocować na stacji, w parkach i na okolicznych polach, pod gołem niebem. Wielu nie zdołało zabrać ze sobą z domu nawet rzeczy najniezbędniejszych. Łotyski komitet zajął się nimi gorąco, oddał im do dyspozycji swoje lokale, gdzie urządzono kuchnię na 600 osób. Ze wszech stron przybywali tam Łotysze, Litwini i Rosjanie. Starcom, kobietom i dzieciom dano bieliznę i ciepłą odzież. Wiele dzieci po drodze zginęło. Zbiegom spieszy z pomocą także miasto i osoby prywatne. Korporacja studencka „Talawia“ oddała zbiegom swój lokal. („N. Wrem.“)

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 23. IV./6. V.

W kierunku nadmorskim trwa wymiana strzałów. W kierunku na Olty nasza ofenzywa trwa, a Turcy cofają się powoli pod naciskiem naszych wojsk. W rejonie Dilmana Turcy po porażce odeszli w góry, gdzie, otrzymawszy posiłki, okopują się.

24. IV./7. V. w kierunku na Olty nasze wojska silnie naparły na Turków w rejonie rzeki Siwryczoj, gdzie wyparły ich z umocnionych pozycji.

W dolinie Alaszkiertskiej nasza konnica miała pomyślną utarczkę z Kurdami.

Na pozostałych frontach bez zmian.

Bukareszt (PAT. 24/IV 7/V. Według ledwie co otrzymanych informacji z Konstantynopola dowodzący 5-tą armią dardanelską generał Liman von Sanders i jego sztab przebywający w mieście Gallipoli opuścili miasto, gdyż jest narażone na silne bombardowanie z okrętów floty sprzymierzonych i przenieśli główną kwaterę do Rodosto na morze Marmara. Bez przerwy przybywają z Dardanel transporty z rannymi. W ich liczbie wielu niemieckich oficerów i artylerzystów. Liczbę rannych określają na 15 tysięcy. Ogółem zabitych i rannych w Dardanelach ponad 70.000.

Bukareszt PAT. 24/IV 7/V. Z Konstantynopola donoszą, że mimo starań tureckiego rządu ukrycia przed ludnością ogromnej liczby przywożonych do Konstantynopola rannych, trzeba było wyrzec się wszystkich zarządzeń w tym kierunku. Wszystkie powozy i wagony tramwajowe zarekwirowano do przewożenia rannych do lazaretów i wielkich hoteli, przerobionych dla umieszczenia rannych. Wrażenie, wywołane u mieszkańców stolicy tymi transportami było przygnębiające, tem bardziej, że w oficjalnym komunikacie o walkach w Dardanelach mówiło się o 1 albo 2 rannych po stronie tureckiej. Wszyscy właściciele francuskich, angielskich i rosyjskich sklepów, którzy zamknęli swoje zakłady w dniu wstąpienia sułtana na tron, zostali aresztowani przez policję. Z nową siłą ponowiły się aresztowania Ormian. Z Erzerum donoszą, że 2 niemieckich oficerów zostało zabitych przez tureckich żołnierzy.

Wojna francusko-angiel.-niemiecka.

Paryż (PAT) 23. (6). Komunikat urzędowy dzienny:

Na północ od Ypres z łatwością odparliśmy atak nocny nieprzyjaciela, który posuwa się od Steenstraete. Niemcy na południe od Ypres, około Zwaartelin atakowali transzeje pod wyżyną 60 metrów, zajęte w przeszłym miesiącu przez wojską angielskie. Gwałtowny atak, podczas którego Niemcy używali gazów trujących, doprowadził z początku do zajęcia przez nich tej pozycji, jednakże kontratak sprzymierzeńców przywrócił im część okopów.

W lesie Ailly wykonaliśmy kontratak pod koniec dnia i posunęliśmy się nieco naprzód, zająwszy znów część pozycji, zdobytej przez Niemców rano. Nieprzyjaciel wykonał atak na wzgórze, leżące na wschód od Sillackerwie en, przyczem opanował wierzchołek wzgórza. Resztę zajętego przez nas terenu w tem miejscu utrzymaliśmy w swych ręku i ufortyfikowaliśmy.

—::—

STRATY ANGIELSKIE NA MORZU.

„Neval and Mil Rec“ donosi, że od początku wojny 54 okrętów handlowych angielskich zginęło wskutek akcji niemieckich krążowników, 12 zginęło wskutek min a 44 zostało zniszczonych przez niemieckie łódki podwodne. — Suma strat angielskich wynosi więc 170 okrętów, co w porównaniu z ogólną liczbą okrętów angielskich ponad 300 tonn, których 18.527 wypłynęło i wpłynęło do portów angielskich, jest cyfrą bardzo małą. Sztab angielski był przygotowany i spodziewał się strat daleko większych. („N. Wrem.“).

OPUSZCZENIE BELGJI PRZEZ NIEMCÓW.

„Amsterdamski Telegraf“ donosi, że większa część Belgji już prawie zupełnie opuszczona przez wojska niemieckie. Wszystkie wojska jakiemi było można rozporządzać przeniesiono na linję Izery. Dniem i nocą ciągnie na główną linję ogromna ilość pociągów przepełnionych wojskiem, amunicją, bronią, automobilami i aeroplanami. W Antwerpji, Brukseli, Namurze i innych miastach pozostała tylko nieznaczna ilość niemieckich żołnierzy. Forty Antwerpji w większej części zupełnie opuszczone, a pilnują ich tylko nieuzbrojeni rezerwiści pierwszego powołania. W ostatnich dniach przywieziono z okolic Ypra do szpitali antwerpijskich 8.300 ciężko rannych. — (G. Moskwy).

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

SPRAWOZDANIE „NASZEGO WIESTNIKA“ z dnia 24 kwietnia (7 maja).

„Niemiecka eskadra złożona z lekkich krążowników i znacznej liczby torpedowców, przebywała przez pewien czas przed Libawą, zajętą przez rosyjskie wojska, poczem odpłynęła na pełne morze.

Jeden z torpedowców niemieckich pozostał a zbliżywszy się do Libawy dawał ognia do miasta, nie wyrządzając żadnych szkód.

Rosyjskie baterje niezwłocznie odpowiadały na ogień, a z brzegu dostrzeżono, iż rosyjskie pociski wybuchały tuż obok torpedowca, który też rychło oddalił się.

W okolicach Mitawy Rosjanie odparłszy przednie straże niemieckie, posunęły się znacznie naprzód.

Na południowy-zachód od Mitawy konnica rosyjska stoczyła pomyślną potyczkę z przeciwnikiem na południe od Radziwiliszek, zdobyła wieś Wejsagol, pojmawszy do niewoli oficera i 25 żołnierzy.

Na południe od Rosień walka rozwija się stopniowo, jak się zdaje Niemcy zcśrodkowali tu znaczniejsze siły.

Na lewym brzegu Niemna, na zachód od linji Marjampol—Kalwarja opanowaliśmy folwark [illegible] i wieś Podlubowek, biorąc 50 jeńców.

Na wschód od miasta Suwałek i na południe od Augustowa ofenzywa wojsk odbywa się nadal z powodzeniem. Pomimo zaciętego oporu nasze dzielne wojska przerwawszy kilka szeregów drutów kolczastych opanowały Karcewo. Nieprzyjaciel próbował atakować niektóre miejsca naszego frontu, ale próby te sparaliżowano rychło zapomocą ognia.

Dnia 23 kwietnia (6 maja) nad twierdzą Grodno pojawił się Zeppelin z lotnikami niemieckimi. Rzucono kilka bomb i pocisków do wzniecania pożaru. W mieście wybuchły tylko pożary, szybko je ugaszono.

W okolicy Ossowca słaba strzelanina. Kilka ciężkich baterji niemieckich musiało zaprzestać ognia wskutek celnych strzałów artylerji twierdzy.

Między Biebrzą a Orzycem niebyło wielkich starć bojowych, wszystkie działania ograniczały się do wymiany strzałów i śmiałych wywiadów naszych wywiadowczych oddziałów. W pobliżu Łomnika nasza artylerja zmusiła do milczenia niemiecką baterję haubic. Aeroplany nieprzyjaciela, które zjawiły się nad dyslokacją naszych wojsk, szybko przepędzano udałymi wybuchami naszych pocisków. Między Orzycem a Wisłą Niemcy wykonali znacznemi siłami 7 energicznych ataków, wspomaganych huraganowym ogniem artylerji. Napór odznaczał się szczególną energją i uporem. Nasi świetni strzelcy wytrzymawszy ze spokojem potężny ogień artylerji przeciwnika odparli wszystkie powtórne ataki, przyczyniając ogromnych strat nieprzyjacielowi. Przed całym atakowanym odcinkiem zmuszono Niemców do odejścia w ich okopy po stracie 1000 ludzi w samych zabitych i wielu jeńców. Na innych częściach tego rejonu odbywała się tylko wymiana strzałów. Nasze automobilowe armaty pancerne udatnie postrzelały niemiecką pozycję obserwacyjną. Na lewym brzegu Wisły nasza artylerja wstrzymała strzelaninę kilku baterji przeciwnika i rozwaliła w Rawie wielki dom, w którym mieścił się niemiecki sztab dywizji.

W rejonie Kamion na lewym brzegu Bzury nasi wywiadowcy przecięli druciane przegrody przed okopami nieprzyjaciela i przebili niemiecki posterunek polowy. Nasi lotnicy udatnie bombardowali baterje przeciwnika koło Kęgnic.“

Pekin. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Dzisiaj o 3 popołudniu wręczono japońskie ultimatum. Termin odpowiedzi oznaczony do 6 godz. wiecz. 26 kwietnia (9 maja).

Tokio. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Opowiadają o niezłomnem postanowieniu Juanszikaja **odrzucenia ultimatum Japonji. W tym wypadku wysłanie wojsk przez Japonję jest nieuniknione.** W Hakodate i Hiraszimie przygotowane są wojska. Druga eskadra zgromadzona i oczekuje rozkazu. Dwa okręty odpłynęły do Cindao celem zabrania na swój pokład japońskiego posła i **życzenia ochrony Japończykom tamtejszym.**

Charbin. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Japońskie banki, firmy i ludność cywilna wywiozły z miast chińskich wszystko co miało jakąś wartość na tor kolejowy i organizują drużyny w celu pomocy wojskom w obronie kolei. Przyjmowanie prywatnych frachtów na południowo-madżurskiej kolei wstrzymano.

Sztokholm. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Przybycie cesarza Wilhelma do Berlina stoi w związku z kwestją włoską. „Lokalanzeiger“ wyraża się pesymistycznie o położeniu, potwierdza, że Austrja zrobiła Włochom nową propozycję, na którą przyszła już odpowiedź.

Z Wiednia donoszą, że landszturmistom z r. 1878 do r. 1894 kazano jawić się w celu powtórnych oględzin wobec tego, że oględziny w ostatnim kwartale r. 1914 dokonano niedokładnie wskutek czego wielu zdolnych do służby wojskowej uwolniono.

Rzym. (PAT.) 24 kwiet. (7 maja). Prasa przepełniona patrjotycznymi komentarzami do uroczystości Quarto al Mare. „Corriere della Sera“ pisze, że wszystkie partje zjednoczyły się u pomnika Garibaldiego wobec tego, że znakomicie zgadzają się słowa obecnego na obchodzie poety d'Annunzia, ze słowami nieobecnego króla. W kołach politycznych sądzą, że telegram królewski pod względem znaczenia politycznego i treści góruje nad mową d'Annunzia.

Piotrogród. (PAT.) 24 kwiet. (7 maja). Dzisiaj zaczęła się w ochtieńskiej fabryce materjałów wybuchowych w większej części warsztatów robota w całej pełni, tak jak odbywała się przed wybuchem. W miejsce uszkodzonych budynków pospiesznie wznosi się zabudowania tymczasowe, w których natychmiast po ich wykończeniu będzie także wznowiona praca.

Wzięty 8 (21) października ub. r. do niewoli w Powiczy koniuszy króla saskiego generał-lejtnant von Hauk był umieszczony na stałe w Taszkiencie, gdzie korzystał ze względnej swobody w granicach możliwych ze względu na stanowisko jeńców wojennych. Następnie doszło do wiadomości, że względem znajdującego się w niemieckiej niewoli byłego gubernatora warszawskiego br. Korffa zastosowano surowy rygor więzienny. Wobec różnicy w warunkach zatrzymania br. Korffa w Niemczech a von Hauka w Rosji doniesiono niemieckiemu rządowi, że jeżeli do oznaczonego terminu br. Korff nie zostanie oddany pod regime odpowiadające warunkom, wśród których zatrzymuje się von Hauk, to ten ostatni będzie poddany samotnemu więzieniu w turmie. Nie otrzymawszy od niemieckiego rządu odpowiedzi w oznaczonym terminie, poddano wziętego w niewolę koniuszego króla saskiego generał-lejtnanta von Hauka obecnie srogiemu jednostkowemu uwięzieniu w taszkenckiej rocie dyscyplinarnej.

Queenstown. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Wielki parowiec oceanowy „Lusitania“ zatopiony torpedą.

Liverpol. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Na morzu Irlandzkiem został zatopiony przez niemiecką łódkę podwodną parowiec „Kandydat“. Załoga ocalona.

Londyn. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Parowiec „Centrarion“, płynący z Liverpolu do południowej Afryki został wczoraj zatopiony przez podwodną łódkę niemiecką u brzegów Islandji. Załoga ocalona.

Kopenhaga. (PAT). 23 kwietnia (6 maja). Duński parowiec „Katchoi“ na drodze do Azji wschodniej zatonął w pobliżu Dovru. Załogę i podróżnych uratowano. Przyczyny katastrofy niewyjaśniono.

Londyn. (PAT). 24 kwietnia (7 maja). Donoszą z Kairu, że pozycje Anglików w Saribahr zajęte są trwale. Wszystkie ataki nieprzyjaciela z łatwością odparto. Oficerowie niemieccy biczami i rewolwerami pędzili Turków do ataku, ale ci ustawicznie uciekali przed atakami na **bagnety.**

Captown. PAT. 24/IV 7/V. Oficjalnie donoszą, że generał Botha zajął ważny węzeł kolejowy Karibib, a także stacje Johanna-Wilhelmsthal i liczy na zajęcie w niedalekiej przyszłości Winguk.

WŁOCHY.

Rzym PAT. 24/IV 7/V. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że w nadzwyczajnej misji z Wiednia zamiast Gołuchowskiego przyjedzie Körber, b. prezydent austrjackiej rady ministrów. Austrjacko-niemiecki poseł odwiedził dzisiaj ministra spraw zagranicznych, Sonnino i rozmawiał z nim parę minut. Po rozmowie Sonnino przyjął sekretarza ks. Bülowa.

Rzym PAT. 24/IV 7/V. Rozpoczyna się, z porady niemieckiego poselstwa, wyjazd Niemców z Rzymu. Naukowe instytucje i bibljoteki niemieckie w Rzymie zamknięto. Urzędnicy tych instytucji wyjechali wczoraj. Wyjechali również z Rzymu i korespondenci „Vossische Zeitung“ i „Berliner Tageblatt“. Dziś wieczorem wyjeżdżają inni korespondenci.

WŁOCHY A AUSTRJA.

W piątek wyjechał do Rzymu nowy specjalny poseł niemiecki, młody dyplomata, von Ritzler. Nowy poseł odbył dłuższą audjencję u cesarza. Jak donosi „Riecz“, ks. Bülow przedstawił Włochom nowe propozycje. („P. N.“).

* * *

Z Piotrogrodu telegrafują do „Lw. Wiest.“: W Berlinie urzędowe dzienniki przygotowały ogół na możliwe nadejście z Rzymu wiadomości pierwszorzędnej wagi. Cesarz Wilhelm, który tu przybył, jest w ustawicznej komunikacji telegraficznej z Kwirynałem. Na ulicach Berlina gorączkowy ruch. Manifestację garybaldczyków uważają za sygnał wojenny. Niemcy uchodzą z Włoch.

NAD GRANICĄ WŁOSKĄ.

Według doniesień gazet szwajcarskich, kilka korpusów wysłano do Trentino.

Od Trentino do Poli znajduje się 150.000 wojska austrjackiego i 200.000 Bawarów i Prusaków.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego:

W sobotę, 25/IV (8/V), **„Halka“, opera** St. Moniuszki.

W niedzielę, 26/IV (9/V), **„Zaczarowane koło“**, baśń Ł. Rydla.

—::—

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W sobotę, 25/IV (8/V), **„Cnotliwa Zuzanna“**, operetka w 3 a. J. Gilberta.

W niedzielę, 26/IV (9/V), **„Lalka“**, operetka w 3 a. Audrana.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

—::—

KINO **„KORSO“** pl. Akademicki 5. Program od piątku do poniedziałku. „Szatan i człowiek“ dramat w III częściach, niebywała atrakcja kinematograficzna. Nadto szereg wspaniałych komedyj i fars.

—::—

Wiadomości osobiste. Do Lwowa przybyła primadonna opery lwowskiej, p. Janina Korolewicz-Waydowa i weźmie udział w przedstawieniach teatru miejskiego.

Kasa teatru miejskiego otwarta jest od godziny 9—1 przed południem i od 3—8 wieczorem.

Teatr w Kasynie miejskiem pod kierownictwem dyrektora Andrzeja Lelewicza — mimo otwarcia teatru miejskiego — będzie dawał i nadal swoje przedstawienia, składające się tylko z operetek, fars i działu koncertowego, t. j. śpiewu, muzyki, tańca i humorystyki. Personal teatru w kasynie miejskiem został skompletowany przez świeżo angażowane siły, a zarazem uzupełniono chór, balet i orkiestrę. Oprócz dyrektora Lelewicza, pełniącego równocześnie obowiązki reżysera operetki, pozostają na swych czołowych stanowiskach: p. Kazimierz Okornicki jako reżyser farsy i p. Franciszek Słomkowski jako dyrektor orkiestry.

Dziś zamiast zapowiedzianych w repertuarze „Dam i huzarów“ odegrana zostanie jeszcze raz ciesząca się stałem powodzeniem „Cnotliwa Zuzanna“.

Jutro idzie po raz trzeci przepiękna i nadzwyczaj wesoła „Lalka“.

—::—

Pieśń w kościele. W kościele OO. Bernardynów odśpiewają pieśni kościelne w niedzielę dnia 9. maja b. r. o godz. 10. (czas ratuszowy) pp. M. Heleński i F. Horoszyński Akompaniament objął p. Władysław Jurkiewicz.

P. Helena Oleska, artystka opery lwowskiej, śpiewać będzie podczas Mszy św. w kaplicy Zakładu św. Teresy przy ul. Leona Sapiehy w niedzielę dnia 9. maja o godz. 12 w południe (czas ratuszowy), partje organowe wraz z akompaniamentem wykona p. Jurkiewicz.

Ś. p. Jan Seltenreich. Onegdaj zmarł znany we Lwowie kupiec i zegarmistrz, Jan Seltenreich, b. radny miasta, członek Towarz. strzeleckiego i t. d.

Za spokój duszy śp. Franciszka Pöckha odbędzie się msza św. w poniedziałek o g. 11 przedpoł. w kościele OO. Jezuitów.

W Wiedniu. Życie w Wiedniu płynie na pozór normalnym trybem i gdyby nie transporty rannych, możnaby nawet zapomnieć o wojnie. Nie widać wśród ludności entuzjazmu, ale nie widać i przygnębienia. Silne wrażenie zrobiła kapitulacja Przemyśla, którą przypisuje się powszechnie błędom intendantury, ale zresztą uważa się ją za chwilowe niepowodzenie. Panuje tu drożyzna, 1 kilogram mięsa kosztuje 5 kor. Teatry, kawiarnie, restauracje i kabarety przepełnione. Teatr polski daje przedstawienia. Polaków w Wiedniu znajduje się około 200 tysięcy. Otwarto tu dla nich tanie kuchnie, a dla ich dzieci szkoły i przytułki. (Odess. Now.)

Z innej strony dowiadujemy się, że w Wiedniu panuje ogólne przekonanie, iż wojna potrwa jeszcze długo, liczą się też tam poważnie z możliwością nowej wojny z Włochami. Mimo to, wobec właściwego Wiedeńczykom temperamentu, nastrój i humor nie zmieniły się o wiele.

Wyścigi w Warszawie. W ubiegłą niedzielę przy wspaniałej pogodzie wiosennej odbył się na polu Mokotowskiem pierwszy dzień wyścigowy tegoroczny. Wyścigi odbywały się bez totalizatora. Jako „signum temporis“ warto zaznaczyć umieszczone na wszystkich miejscach widocznych ostrzeżenie, że w razie ukazania się nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, wywieszona będzie — na sygnał dany przez władze — biała flaga na słupie naprzeciw celownika. (K. W.)

Nowy niemiecki minister finansów Helferich wyjawił współpracownikowi „United Press of America“, że z uchwalonych przez parlament 20 miljonów marek kredytów wojennych dotąd Niemcy zrealizowały 13 miljonów, które wystarczą do listopada. Minister wyraził nadzieję, że do tego czasu wojna się skończy, jednakże zapewniał, że Niemcy będą miały jeszcze siły na prowadzenie wojny przez rok, albo dłużej. — (Birż. Wied.).

Sekwestr. Rząd zasekwestrował fabrykę „Wulkan“ w Warszawie. Towarzystwo akcyjne tej wielkiej fabryki metalurgicznej składa się w części z akcjonarjuszów — poddanych niemieckich. — (Birż. Wied.).

Fałszerze pieniędzy. W Bukareszcie aresztowano szajkę fałszerzy banknotów rumuńskiego banku narodowego. Fałszerstwo wykryło się, ponieważ bank obecnie wykupuje znaczną ilość swych biletów za złoto.

„Der Reise-Rede-Kaiser“. Cesarz Wilhelm zwiedził w ubiegłą niedzielę Antwerpię i w mowie wyraził swoje zadowolenie ze stanu twierdzy. Niemcy umieścili artylerję forteczną nie we fortach, ale w miejscach trudnych do wykrycia. — (Birż. Wied.).

Aresztowanie sekretarza hr. Szeptyckiego. „Lwowskij Wiestnik“ donosi: W czasie wkroczenia w zeszłym roku rosyjskich wojsk do Lwowa, był u hr. Szeptyckiego, przebywającego obecnie w Kursku, sekretarz przyboczny, który wówczas znikł. Przypuszczano, że zdołał on uciec ze Lwowa, przed zajęciem miasta przez armję rosyjską.

Jak się obecnie okazuje, sekretarz hr. Szeptyckiego przebywał do ostatniej chwili tu we Lwowie, ukrywając się przed poszukiwaniem. Dnia 6 maja funkcjonarjusze policji IV dzielnicy odkryli miejsce pobytu jego w przytulisku braci Albertów i uwięzili go. Przy tem zdołano stwierdzić, że sekretarz hr. Szeptyckiego jest byłym żołnierzem 11 rezerwowego czugujewskiego pułku, nazywa się Izydor Zdaniewicz; zbiegł on z Rosji do Austrji jeszcze w r. 1882 i od tego czasu przebywał bez przerwy we Lwowie. Zdaniewicz z początku pełnił różne czynności w prywatnych instytucjach, a sekretarzem metropolity był ostatnich 10 lat.

Uwadze opiekunów ubogich poleca się rodzinę Bazylego Uszyja, byłego kucharza, który od kilku tygodni leży chory i sam wraz z pięciorgiem dzieci pozostaje w największej nędzy. Mieszka on przy ul. Głowińskiego l. 28 w suterenach i od dłuższego już czasu nie otrzymuje zapomogi od magistratu. Również Olga Howihowiczówna, osoba sparaliżowana, zamieszkała przy ul. Reja 10, zasługuje na wsparcie.

Na drodze pomiędzy Przemyślem a Lwowem znaleziono ball z pościelą i jest do odebrania ul. św. Piotra 3, I p.

Zabiła się na śmierć wczoraj upadając ze schodów domu przy ul. Żółkiewskiej 116 Karolina Ryżewska.

Przejechania. W ul. Grodeckiej dostał się wczoraj pod koła automobilu 6-letni Edmund Gleicher i doznał załamania czaszki i wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala.

W ul. Jagiellońskiej najechał automobil na 12-letniego Wacława Dominika, który odniósł rany na nogach.

W ul. Żółkiewskiej została przejechana jakaś nieznanego na razie nazwiska kobieta. Pogotowie ratunkowe skonstatowało u niej wstrząs mózgu i odwiozło ją do szpitala.

Ze statystyki policyjnej. W ostatnich dwu dniach cyrkuły policyjne przytrzymały ogółem 122 osoby, w czem 83 mężczyzn i 39 kobiet. Między niemi przyaresztowano za kradzież 12 mężczyzn i 1 kobietę, za opilstwo 3 mężczyzn i 2 kobiety, celem sprawdzenia tożsamości 35 mężczyzn i 2 kobiety, jeńców austr. 4, za fabrykowanie wódki z denaturatu 3 mężczyzn i 2 kobiety, za tajną sprzedaż wódki 3 mężczyzn i 2 kobiety, wreszcie 29 dam z półświatka.

„KINO KOPERNIK“ daje dziś w programie: 1. Hodowla rododendronów, zajmujące zdjęcie z natury. — 2. Malowany bukiet, świetna humoreska. — 3. Na statku korsarskim, senzacyjny dramat w 3 aktach. — 4. Żywy zegar, doskonała komedja. — 5. Artysta, przepiękny dramat z życia artystów w 3 aktach. — 6. Jak się pozbyć teściowej, arcykomiczne.

Na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie.

Spieszę z pokłonem. Tym duumwirom, którzy wreszcie wzięli w ręce nadwątlony ster miejskiego teatru. Polecać ich publiczności nie trzeba. Nie jest jej obcem ani nazwisko Jakóba Gliksona, człowieka z pod bardzo górnych teatralnych znaków, osiwiałego towarzysza bojów Koźmiana i Pawlikowskiego, ani nazwisko Kornela Makuszyńskiego, świetnego pisarza i w dziesięcioletniej niespełna kolei strażnika czystości i piękna na naszej scenie. Pierwszy przynosi ze sobą znaną rządność, gest wytrawnego teatralnego gospodarza. Drugi jest posłem młodości, prawym czcicielem sztuki, odradzającej się na całym świecie i jeszcze uczestnikiem twórczego trudu tych wszystkich, którzy scenie oddali na pożytek swe pióra.

A za nimi stoi zwarta, wyćwiczona armja aktorska. I o niej w tej chwili nie godzi się milczeć. Bo zdala w naszych oczach poważny egzamin z pojmowania chwili. Wracając do

teatru, poddała się bardzo twardym warunkom bytowania. Rzuciła dotychczasowe zarobki, upokarzające artystę, ale karmiące człowieka. Oddała swoje pierwszorzędne talenty, swoje laurem już nieraz pooplatane nazwiska a z niemi byt swoich rodzin za śmiesznie niską, ledwie wyżyć pozwalającą płacę. Bo zrozumiała, że od tego, co ona robi, zależy wiele w życiu powszechności. Że to nie jest jej sprawa osobista czy zawodowa. I to właśnie aktorowi lwowskiemu zapisze kiedyś narodowa kronika na chwałę. Perorować w dzisiejszych czasach na temat materjalnej wstrzemięźliwości łatwo. Ale w jednym zbiorowym geście, w jednej karnej uchwale dać tej wstrzemięźliwości wyraz dla ratowania wzniosłej zasady potrafi tylko bardzo poważny duch obywatelski.

Piszę o tem, żeby zadanie nie było spełnione jednostronnie. Żeby teatr miał nietylko dojrzałych do swego trudu aktorów, ale także i dojrzałych do rozumienia tego trudu widzów. I żeby wogóle miał tych widzów. Był teatr u nas dotąd cieplarnią estetyczną dla jednych, dla drugich miejscem towarzyskiej rewji.

Ciągłość prac we wszystkich dziedzinach — oto przy czem powinniśmy stać. A więc i w tej teatralnej dziedzinie. Wierzycie w przykazanie pełni życiowej, skoncentrowanego wysiłku. W tem wysiłonem do podźwignięcia swoich celów życiu nie może zabraknąć nikogo i niczego. Nie może ustać w trudzie jeden organ dlatego tylko, że inne były dotąd odżywiane i ćwiczone gorzej.

Boicie się zostać ludkiem artystów, wypaczoną podobizną śpiewających twardemu zwycięzcy Greków, Anhellimi Europy? Prawa zdrowego kształtowania się przyszłości będą silniejsze od waszych rozumowań. Z oblicza przyszłego polskiego życia nie znikną te cechy, które mu nadają piękno, które są jego twórczym czarem. I nie zniknie ten najżywszy, najwięcej impulsywny gest, w którym sztuka z życiem najbezpośredniej się brata: teatr.

W innych czasach i w innym kraju — w radosnej, średniowiecznej Francji był zwyczaj, że teatralne bractwa, z młodzieży złożone konfraternie wychodziły ze swego budynku ze śpiewem na uroczystość sadzenia „majowego drzewa“. I my dziś podobną będziemy święcić uroczystość. Stawmy się na nią najliczniej! Żeby powitać dwu nowych sadowników i tych, którzy z nimi razem stają do pracy. I żeby życzyć tej młodej, wybujać mającej gałęzi — słońca jak najwięcej na beztroski czas kwiatu i na zdrowy, sytny czas owocowań.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

* * *

„HALKA“.

Z powodu dzisiejszego przedstawienia, inaugurującego nowy sezon teatru miejskiego, inaugurującego go „Halką“, warto przypomnieć kilka dat z historji tej najpiękniejszej i najpopularniejszej opery polskiej.

Pierwsze przedstawienie sceniczne „Halki“ odbyło się w Wilnie w r. 1854. Pierwiastkowo dzieło to miało tylko dwa akty; w kilka miesięcy po pierwszem przedstawieniu jego w Wilnie przysłał Moniuszko partycję tej opery do Warszawy, gdzie przerobioną i uzupełnioną przez Moniuszkę jeszcze dwoma aktami wystawiono „Halkę“ w sam dzień Nowego Roku 1858. Był to dzień, nową rozpoczynający erę w historji polskiej sztuki muzycznej.

O szczegółach pamiętnego tego faktu pisze J. Müller: „Po odegraniu uwertury brawo dane było ogromne; za odkryciem kurtyny, kiedy się polonez pokazał, huczał cały teatr, nakoniec w ciągu całej sztuki nie ustawały oklaski, a po 3-cim akcie wywołali kochanego Stasia 4 razy, po czwartym jeszcze raz. Baby wszystkie pewno poszalały, bo biły brawo na zabój; wogóle entuzjazm był nadzwyczajny. Dziś w kasie jest gwar ogromny, nie można do biletów dostąpić“ i t. d.

Daje to miarę wielkości powodzenia „Halki“ i olbrzymiego wrażenia, jakie wywarła na ówczesne społeczeństwo, oraz przyjaciół i wielbicieli mistrza. Entuzjazm, wzbudzony przez „Halkę“ Moniuszki, to poryw bezgranicznych uniesień serc społeczeństwa, w którem potęga nuty rodzinnej nagle wstrząsnęła strunami uczuć, jarzmem niewoli nieco już przytępionych, i zelektryzowała temperament narodowy, trochę już ochłodzony. W żadnem bowiem dziele Moniuszki nie odźwierciedliły się tak plastycznie istotne znamiona nietylko już samej polskiej muzyki narodowej — nie zaś ludowej — lecz i całego charakteru, oraz wszystkich uczuć plemiennych, jak w „Halce“. W żadnej również operze Moniuszki niema tylu melodji, któreby nam wydawały się tak znajomemi, lubo się ich nigdy przedtem nie słyszało, chyba w symfoniach gajów, łąk i pól naszych, lub w poszumach strumieni leśnych.

W tej to właśnie swojskości melodji, w jej zdolności obudzenia uczuć braterskich i w elektryzującej sile rytmiki muzycznej tkwi istotna przyczyna nadzwyczajnego powodzenia „Halki“, mimo jej niedostatków technicznych, pospolitości form jej arji, zespołów, instrumentacji, harmonji itd., na tem również zasadza się olbrzymie jej znaczenie dla rozwoju naszej sztuki narodowej i jej doniosłość społeczna.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.